ROK VI LIPIEC-SIERPIEŃ 1937 R.




Nr. 4

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW LOTNICTWA W POLSCE

# ORZEŁ LECI DO CHIN

Podobno gdy młode orły pisklęta nieco już podrosną, bierze je orzeł matka na swe potężne skrzydła i wzbija się z nimi ponad obłoki, a gdy wysokość już jest wielka i gdy odległość od rodzinnego pielesza znaczna, strąca je ze swych skrzydeł i sam gdzieś znika w obłokach, młode zaś orły muszą teraz same wracać do swego gniazda. Jest to próba nietylko ich sił, ale i przede wszystkim wytrwałej woli osiągnięcia celu. Z tego długiego, trudnego lotu do rodzinnego gniazda wracają tylko te, które wykażą wytrwałość i dzielność — orły słabe giną.

...być może, że właśnie ta ogniowa próba orłów natchnęła reżysera Reymonda Enrighta do stworzenia filmowej epopei, w której bohaterowie (Pat O'Brien, Rose Aleksander, Beeverly Roberte) ścigani przez burze i orkany, zmagani przeciwnościami losu nieustępliwie jak orły prą do celu — do zwycięstwa.

Ta filmowa epopeja to splot dzielności, przedsiębiorczości, odwagi i poświęcenia człowieka. Przy realizacji tego obrazu prasa amerykańska donosiła, że samo tylko nakręcenie kilku scen tego filmu było już swego rodzaju rekordem odwagi. To też film rzeczywiście zaciekawia i trzyma w napięciu. Ale poza silnymi przeżyciami wynikającymi z emocjonującej akcji, widz wynosi z kina dobrą lekcję życia.

„ORZEŁ LECI DO CHIN"
**wyświetla KINO ROMA**

Zet.

# PRACOWNIK LOTNICTWA

ORGAN ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW LOTNICTWA
w POLSCE.

ROK VI LIPIEC-SIERPIEŃ 1937 Nr. 4.



Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Marszałek Edward Rydz-Śmigły

Zarząd Główny w związku z zamachem na Szefa O. Z. N. Pana Pułkownika Koca, przesłał do Sekretariatu O. Z. N. list następującej treści:

Wstrząśnięci głęboko wieścią o zbrodniczym zamachu na życie Pana Pułkownika, ślemy wyrazy szczerej radości z powodu szczęśliwego uniknięcia niebezpieczeństwa, jednocześnie przesyłamy na Jego ręce zapewnienie, że cały nasz Związek będzie zawsze dążył do realizowania zadań i celów Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Zarząd Główny
Związku Zawodowego Pracowników Lotnictwa w Polsce.

Sekretarz:
M. Rosse

Prezes:
J. Roman

# Rola człowieka kulturalnego w życiu.

Największym zdawałoby się, dobrodziejstwem dorobku ludzkiego jest szeroko rozpowszechniona „kultura".

Z pojęciem „kultura" wiąże się cały szereg wyobrażeń, dążeń i nadziei, które mają w sobie coś podnoszącego coś owianego silną otuchą i wiarą w Piękno — Dobro — Szlachetność — Potęgę — Siłę i Szczęście.

Odsuńmy jednak pojęcie kultury, jako abstrakcję życiową — przyjrzyjmy się jej przez zwierciadło praktycznego zetknięcia się z nią w życiu codziennym.

Każda idea—mimo, że jest sama w sobie doskonałością — zanim obejmie umysł ludzki, przejść musi przez najrozmaitsze formy ewolucji, zanim dosięgnie celu doskonałości.

Podobnie dzieje się i z „kulturą"— działa ona często na umysł ludzki jak zastrzyk na ciało „doświadczalnego królika", staje się często raczej epidemiczną chorobą ludzką, aniżeli uzdrowieniem.

„Kulturę" niektórzy ludzie traktują jak „monopol" swego rodzaju— zdaje im się, że powinna być skarbem wybrańców.

Ci właśnie ludzie, napotykając na środowisko mniej, lub zupełnie niekulturalne — uważają, że jedynym ich wyjściem z kłopotliwej sytuacji, jest wycofanie się właśnie z tego środowiska, które jest nieodpowiednim tłem dla wymagań i aspiracji kulturalnego człowieka.

Takich pseudo-kulturalnych jednostek jest bardzo wiele w naszym społeczeństwie. Popełniamy te błędy niemal wszyscy i wszyscy jednakże stwierdzić musimy, po głębszym zastanowieniu się, że postępowanie nasze jest mylne, gdyż w ten sposób kulturę nie pogłębiamy. Kultura bowiem skoncentrowana tak egoistycznie w naszej własnej osobistości przeradza się w pewną parodię, karykaturę i często nawet tragedię, zamiast dobra — stwarza zło.

Dzieje się właśnie coś, co jest wbrew samej „kulturze". Człowiek kulturalny zaciąga przecież duży dług od ludzkości i społeczeństwa i winien go spłacić — winien stać na straży prawdziwej kultury — rozszerzać ją w swoim rodzaju — promieniować nią i strzec ją przed spaczeniem.

I gdzież otwiera się dla niego lepsze pole działania, jak nie tam, gdzie kultura jeszcze dotrzeć nie zdołała, gdzie roi się od przykładów przeczących, jakoby wogóle istniała na świecie podnosząca człowieka w jego godności i przeznaczeniu — bogata, cudotwórcza danina ludzkości — „kultura". Wszędzie, gdzie dzieje się jakaś krzywda wbrew naturze, wbrew sprawiedliwości i uczciwości, wbrew etyce, wbrew koniecznego uświadomienia i porządku społecznego, tam powinien znaleść się człowiek kulturalny i naprawiać zło swoją wiedzą, umiejętnością, swą wysoką wnikliwością psychiczną, swą etyką podnosić upodlone, wykrzywione, czy chore przejawy życia.

Przykłady spaczenia kultury — są wprost niezliczone,— są niewspółmiernie liczne w stosunku do liczby tych pożytecznych, czynnych wpływów kultury, które podążają w dziedziny zaniedbane i zrywają tamy i zapory, rozgraniczające dwa światy.

Rzuciłbym chciał tylko dla przykładu światło na świat pracy — na element pracowników umysłowych i fizycznych — gdzie ten człowiek „kulturalny" często zachowuje się niekulturalnie, a mając tak szerokie pole popisu i działania dla szerzenia prawdziwej kultury — staje się mimowoli fundamentem olbrzymiego muru, rozgraniczającego ludzi na dwa światy t. j. świat pracowników umysłowych i fizycznych.

Ostatnia grupa, odsunięta od odżywczych wpływów kultury—szuka innych dróg do dojścia ku niej — w swej nieuświadomionej jaźni tworzy sobie obraz kultury zgoła spaczony — ale niemniej chce ją wchłonąć w siebie.

W konsekwencji tych właśnie procesów zbliża się gorączkowo do niebezpiecznych ideałów — do namiastki „kultury".

Nie trzeba zaznaczać, że na tym podłożu wyrasta „komunizm", że z tych czynników bierze swe źródło „Front Ludowy".

Wygląda to jak paradoks — że właśnie twórcą ich jest nie kto inny, jak człowiek kulturalny, który miast rozszerzać kulturę, stawia jej pieczołowicie zaporę, by nie objęła tych rzesz ludzkości, które jej tak bardzo potrzebują.

Każda dziedzina, każda komórka społeczna, każda instytucja, ma swe wymogi kulturalne, ma też i braki duże — niedociągnięcia — weźmy chociażby taką rzecz pierwszej potrzeby, jak stołówka. Nie mówimy tu o stołówkach dla pracowników umysłowych, ale o tych stołówkach dla pracowników fizycznych, gdzie wnętrze ich jest schludne—czyste— estetyczne, dające nam pełnię wyrazu prawdziwego zrozumienia kultury — że właśnie tym ludziom, którzy nawet w swoim domu nie mają warunków odpowiadających wymogom higieny — dać należy to wszystko, co człowiek powinien mieć przy posilaniu się po ciężkiej pracy. Fakt taki świadczy o pożytecznej zapobiegliwości czyichś naprawdę kulturalnych dłoni. Samo stworzenie dwóch różnych stołówek— jest może jeszcze dalekie od przesłanek „kultury" — ale już nawet jednakowo utrzymany ich poziom estetyczny i higieniczny, jest dużym krokiem do zniwelowania tych różnic — jest krokiem do „wspólnego stołu" dla wszystkich, przez co uniknęłoby się wielu absurdów życiowych. Fakty takie są wszystkim znane: dajmy na to w stołówce dla pracowników fizycznych zasiada odosobniony ojciec, gdy tymczasem syn jego, pełniący funkcję umysłowego pracownika, ma prawo zająć miejsce w stołówce dla pracowników umysłowych i odwrotnie. Bardzo często pojęcie kultury łączy się u nas z pojęciem rodzaju zajęcia, z jakim życie sprzęga człowieka. Osobnik taki rozentuzjowany własnym wtargnięciem w świat kultury— na terenie pracy, bezkrytycznie i lekceważąco postępuje ze swymi podwładnymi. Nie szuka się platformy wspólnego zaufania — nie mierzy swych kroków należytym wymiarem sprawiedliwości, zapominając o tym, że w ten sam sposób traktować mogą i inni jego brata, ojca, czy syna, a nawet zapomniał już o tym, jak traktowano, przed zajęciem tego stanowiska — jego samego.

Kultura nie traktuje świata pracy jako „kopciuszka", obejmuje go swoją pieczą — stara się wniknąć w najdrobniejsze szczegóły i potrzeby warstwy pracującej.

Kulturę nosi się zbyt często, jak szatę odświętną na niedzielę, podczas gdy powinna być odzieżą codzienną, powinna dotrzeć wszędzie, nawet do najbardziej upośledzonych, a tak jej łaknących.

J. Roman.

# Komunikaty Zarządu Głównego

## Zmiany personalne w Zarządzie Głównym.

Zarząd Główny w myśl przyjętych zobowiązań na IX W. Z. D. postawił sobie za główny cel odrobienie zaniedbań i zaległości poprzednich Zarządów, oraz, wyprowadzenie naszego Związku na właściwą drogę, a nie mogąc przystąpić do prac w składzie osobowym Zarządu wyłonionego na IX W. Z. D. — gdyż osobowy dobór ludzi niepozwalał na podział pracy, co mogło wpływać ujemnie na dobro Związku, na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 10.VI na wniosak Sekretarza Kol. Rosse, członkowie Zarządu postanowili oddać gremjalnie swoje mandaty do dyspozycji Kol. Prezesa Romana, aby dać mu w ten sposób możn ść zrealizowania wszystkich postulatów wysuniętych na IX W. Z. D.

Z pośród wszystkich rezygnacji członków Zarządu Głównego, Kol. Prezes przyjął definitywnie rezygnację Kol. Kol.: Stan. Wojciechowskiego, Mariana Kantorka i Kazim. Seidlera.

## Skreślenie z listy członków Zarządu Głównego

Na Posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 19.VI został skreślony z listy członków Zarz. Gł. Kol. Jan Knajdrowski, z powodu kompletnego braku zainteresowania z jego strony pracami Zarządu

Kol. Knajdrowski nie był obecny od czasu Zjazdu na żadnym posiedzeniu Zarządu.

## Zawieszenie w czynnościach członka Zarządu Głównego.

Na posiedzeniu Zarządu Główne pgo w dniu 6.VII na wniosek Kol. crezesa Romana, jednomyślną decyzją Zarządu — został zawieszony w pełnieniu mandatu członek Zarządu Głównego Kol. Edward Gadzióski.

## Kooptacja nowych członków do Zarządu Głównego

Na opróżnione miejsca w Zarządzie Głównym, dokooptowani zostali członkowie Związku kol. kol.:

Wacław Obara, prezes Oddziału Legionowo.

Czesław Stokowiec, członek Oddziału Steinhagen i Stránsky

Józef Zieliński, vice prezes Oddziału Steinhagen i Stránsky

Jakub Kata, prezes Oddziału P. Z. P. Wytw. Płat.

Przy kooptacji nowych członków, na wniosek kol. Prezesa Romana, wzięto zostało pod uwagę — aby w Zarz. Gł. reprezentowane były wszystkie Oddz. miejscowe i pobliskie, z uwzględnieniem ludzi najbardziej zdolnych i wyrobionych społecznie. — Kol. Prezes chcąc uchronić W. Z. D. przed stawaniem Zarz. Gł. do sprawozdań w składzie zdekompletowanym, jak to było praktykowane dotychczas, że prezesi na Zjazdach usprawiedliwili swoją niemoc brakiem współpracy i dezercjach z Zarządów Głównych, co w konsekwencji doprowadzało nie do rozwoju — a do upadku Związku, jednocześnie postawił wniosek, który został przez Zarząd Główny przyjęty jednogłośnie, że: którykolwiek z członków Zarządu Głównego w przyszłości, nie będzie wywiązywał się z powierzonej mu pracy, a co w następstwie mogłoby niekorzystnie wpłynąć na dobro Związku, będzie w dalszym ciągu wnosił na forum Zarządu postępowanie tego rodzaju członka — i zawieszał go w czynnościach a na jego miejsce kooptował innego, aby program pracy był wykonany.

## Poddział funkcji w Zarządzie Głównym

| | |
|---|---|
| Prezes | Jan Roman |
| v. prezes Adm. | Stan. Kruszana |
| v. prezes Organ. | Jan Maruszewski |
| Sekretarz | Mikołaj Rosse |
| Skarbnik | Czesław Stokowiec |
| Referat Kultur. Oświatowy | L. Hajdukiewicz |
| Kartoteka | Teod. Mackiewicz |
| Referat bezrob. i chorobowy | Z. Reszke |
| Referat pośmiert. | Wacław Obara |
| Członek Zarządu | Jakub Kata |
| „ „ | Józef Zieliński |
| „ „ | wakat |

## Udział w Komisjach Członków Zarządu Głównego.

### Fundusz Zapomogowy.

| | |
|---|---|
| Przew. Kol | L. Hajdukiewicz |
| v. przew. „ | T. Mackiewicz |
| „ | M. Rosse |
| „ | Cz. Stokowiec |
| „ | Wł. Obara |

### Komisja Kult. — Oświatowa.

| | |
|---|---|
| Przew. Kol. | J. Zieliński |
| „ | Cz. Stokowiec |
| „ | Z. Reszke |
| „ | Wł. Obara |
| „ | J. Kata |

### Kursy Techniczne.

| | |
|---|---|
| Przew. Kol. | J. Zieliński |
| „ | Cz. Stokowiec |
| „ | Z. Reszke |
| „ | St. Kruszana |
| „ | L. Hajdukiewicz |
| „ | J. Kata |

Wystąpienie P. Feliksa Plechawskiego z zarzutami przeciwko Kol. M. Rosse na IX Walnym Zjeździe Delegatów, znalazło swój wyraz w postanowieniu Sądu Polubownego Z. Z. P. L. z dnia 15 czerwca 1937, w którym to Sąd postanowił całkowicie zrehabilitować i oczyścić z zarzutów Kol. Mikołaja Rosse, zaś Pana Feliksa Plechawskiego skreślić z listy członków Zw. Zaw. Prac. Lotnictwa.

---

Polski Świat pracy nie może być ani poza, ani obok, ani już najmniej przeciw Państwu — tylko w oparciu o Państwo kształtować się może pomyślnie życie polskiego pracownika.

Konstytucja nasza czyni z każdego człowieka komórkę Narodu i Państwa, której wysiłkiem i zdolnościami tworzy się polska rzeczywistość. Powołuje każdego obywatela do czynnego i żywego udziału we wszystkich pracach, które powiększają dobro powszechne, podnoszą wielkość i bogactwo Rzeczypospolitej.

# Komunikaty Oddziałów

## Oddział P. Z. L. Wytwórnia Płatowców

W dniu 1 lipca b. r. został odwołany Zarząd Komisaryczny.

Zarząd główny powołał na stanowisko prezesa Kol. Jakuba Katę — dając mu jednocześnie pełnomocnictwo dobrania sobie wg. własnego uznania członków Zarządu Oddziału, dając w ten sposób możność harmonijnej współpracy Zarządowi Oddziału.

Zarząd Główny zatwierdził następujący skład Zarządu Oddziału, przedstawiony przez Kol. J Katę.

Kol. Prezes J. Kata
V.prez. W. Chwaszczewski
Sekr. St. Wojciechowski
Skarb. Z. Kosz
Człon. Zarz.: E. Kiełczewski, St. Ziółkowski L. Nowicki.



## Oddział P. Z. L. Wytw. Silników.

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału w dniu 20 lipca b. r. na wniosek prezesa kol. Maruszewskiego, uchwalono przekazywać przynależne Oddziałowi 25% składek Członkowskich — do dyspozycji Zarządu Głównego, z tym zastrzeżeniem, że wszystkie koszty efektywne Oddziału w przyszłości pokrywane będą przez Zarząd Główny. Powyższe uchwały powzięte zostały z uwagi, że wszystkie Oddziały warszawskie będą scentralizowane w jednym lokalu przy Zarządzie Głównym.

## Oddział 3 Park, Poznań.

W dniu 3 lipca b. r. odbyło się Plenarne Zebranie Oddziału.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych i zawodowych, powzięto rezolucję solidaryzującą się z artykułem prezesa Zarządu Głównego kol. J. Romana, p. t. „R"? pomieszczonym w N-rze 3 naszego miesięcznika.

## Oddział IV

### A. Steinhagen i H. Stránsky.

Zasłużony członek n/Oddziału i pierwszy jego prezes kol. Władysław Braksator został udekorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi za całokształt swojej pracy zawodowej, a w szczególności za przygotowanie eksponatów na Wystawę Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w Dziale Lotniczym.

Winszując serdecznie kol. Wład. Braksatorowi tak zaszczytnego wyróżnienia i uznania dla jego wiedzy fachowej — życzymy Mu dalszej owocnej pracy dla dobra Polskiego Lotnictwa.

---

W komunikacie o składzie osobowym nowego Zarządu w n/Oddziale, zostało przez niedopatrzenie pominięte nazwisko Członka Zarz. Oddz. kol. Wydrzyńskiego Adama, co niniejszym uzupełniamy.

# Wypełnić Pustkę

Czym się Pan zajmuje po za swoją pracą zarobkową? O, to trudne pytanie, trzeba długo myśleć, aby odpowiedź nie skompromitowała nas, aby z tej odpowiedzi nie biła przeraźliwa pustka naszego życia i ubogość zainteresowań. No, bo cóż, u djabła, czy to nie wystarcza, że człowiek orze uczciwie przez osiem godzin na dobę? A właśnie, właśnie, że nie wystarcza, o to chodzi, że nasza praca zarobkowa to tylko, proszę Państwa, dodatkowe zajęcie, konieczne aby mieć chleb powszedni i móc żyć.

O, teraz porozumieliśmy się, że nasze życie, wyłącznie nasze stanowiące o naszej istotnej wartości, zaczyna się tam, gdzie się kończy praca zarobkowa, ale nie kończy się mozolny codzienny trud. Bo teraz mogą i powinny przyjść do głosu nasze zainteresowania, a raczej zainteresowanie się zupełnie wyłączne, rzetelne i głębokie pewną sprawą, rzeczą, czy pewnym zagadnieniem, zainteresowanie, które nas wyodrębni z szarej masy tłumu i uczyni człowiekiem, który wie po co żyje i do czego dąży, a więc ma jakiś cel w życiu, cel, w którym odnajduje siebie i usprawiedliwia swoje życie.

Nie uznanie innych, ale osiągnięte rezultaty naszej pracy, zbliżające nas do obranego celu, będą miały dla nas istotne znaczenie, bo przecież każdy dla siebie jest budowniczym gmachu własnego istnienia, własnego szczęścia i tylko własną pracą może osiągnąć zadowolenie z życia. Tu nie można wynająć parobka, który za parę groszy przekopie ten, lub inny zagon naszej duszy, to trzeba zrobić samemu.

Życie swoje trzeba rozsłonecznić uczuciem, rozśpiewać sercem, ale budować można tylko wysiłkiem, tylko pracą, tylko wolą. Bez pracy nie ma życia, jest gnuśność, zatracenie, bierność. Praca wynikająca z naszych zainteresowań, pogłębiająca naszą wiedzę, praca nad sobą, praca w imię swoich ideałów jest żmudnym bojowaniem, jest długą, uporczywą walką, ale z tej walki człowiek powinien wyjść silny i zahartowany.

Trzeba wiedzieć gdzie się idzie i iść w to życie z płomieniem w piersi rozżarzonego serca, z wiarą w zwycięstwo, z napięciem wszystkich władz ducha i woli, jeżeli... jeżeli nie chce się być miernotą, człowiekiem marnującym bezcenne skarby czasu, człowiekiem, do którego nie dociera żadna idea, którego czyny są jałowe, który bez walki, bez oporu ulega zniechęceniu, człowiekiem, który nigdy nie będzie jednostką twórczą i którego wartość dla społeczeństwa będzie stanowiła tylko jego siła zwierzęca.

Trzeba zwalczać nałóg lenistwa duchowego, pracą w imię naszych ideałów, wypełnić pustkę naszego życia.

*Witold Płaszkiewicz.*

---

# DAJMY SKRZYDŁA NASZEJ ARMII

Inż. F. SACHS.

# Silniki lotnicze małej mocy

W miarę rozwoju lotnictwa jesteśmy świadkami coraz dalej posuniętego zróżniczkowania rozmaitych jego gałęzi: jeden samolot staje sie tak samo mało podobny do drugiego samolotu, jak kajak z motorkiem do kontrtorpedowca.

Warunkiem istotnego rozpowszechnienia się małych samolotów i stworzenia lotnictwa naprawdę popularnego jest powstanie płatowca bardzo taniego, łatwego w obsłudze i zapewniającego przede wszystkim bardzo niski koszt godziny lotu. Kwestia samolotu tego rodzaju (czy to będzie mały płatowiec zbliżony w zmniejszeniu do dużych maszyn, czy też zasadnicza modyfikacja typu) wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Samoloty te mogą być budowane fabrycznie w dużej serii, lub też bardzo skromnymi środkami przez pojedyńczych amatorów, względnie kluby (ruch zainicjowany we Francji przez Mignet'a, wynalazcę słynnej „Pchły Powietrznej". Nie poruszając tu sprawę zahamowania tego ruchu wskutek zaszłych nieszczęśliwych wypadków, zaznaczam, że zbudowano w ten sposób i oblatano 100 kilkadziesiąt samolocikow!), lub też składane ze znajdujących się w handlu kompletów części (ruch lansowany w Ameryce),

Silnik natomiast musi być z samej istoty swej konstrukcji budowany fabrycznie, natomiast części zamienne do reperacji powinny być tanie i łatwo dostępne.

Jeżeli jako określenie silnika małej mocy podamy naprzykład wszystkie silniki poniżej 30 KM, to w rklasie tej znajdą się silniki pionieów z przed 1912 r., z tej prostej przyczyny, że nie potrafiono wówczas budować silników wielkiej mocy. Właściwie silniki małej mocy zaczęto budować w parę lat po wojnie dla powstających wówczas „awionetek", małych płatowców, będących przeciwstawieniem „dużego" lotnictwa wojskowego i komunikacyjnego, dysponującego silnikami o paru lub kilku setkach koni. Latano więc na silnikach bardzo małych (19-konny Daimler-Mercedes słynnego w swoim czasie płatowca Klemm, 12-konny Salmson), nawet 6-konnych, często poprostu przerobionych z silnika motocyklowego. Szybownictwo, rozpoczynające wówczas swe pierwsze kroki, nie myślało jeszcze wówczas o silniku do motoszybowca.

Rozwój „awionetki" w ciągu ostatnich 10-12 lat poszedł, w miarę powiększania wymagań technicznych, w kierunku zwiększania mocy (wyraźnie to ilustrowała historia kolejnych challenge'ów); z dawnej małej maszynki (przypominam, że RWD2 miał silnik 32-konny!) powstała dzisiejsza dwu lub więcej osobowa masyna turystyczna o silniku nie mniej niż 100 KM, zdolna do znakomitych wyczynów, jak przelot Atlantyku, lecz dość kosztowna i zużywająca dużo paliwa.

Klasa samolotów najmniejszych z silnikami mniej więcej poniżej 20 KM. dla jednoosobowego, a 50 KM. dla dwuosobowego stanowi więc pewnego rodzaju ponowną reakcję przeciwko wzrostowi kosztu i mocy.

Dzięki postępom aerodynamiki i lekkości budowy, samolociki tej klasy najlżejszej mogą się obecnie pochwalić szybkością, pułapem i promieniem działania, dostępnymi do niedawna dla maszyn dość dużych. Dolną granicę mocy w tej klasie posiada właściwy motoszybowiec, a więc szybowiec z siln kiem ok. 10 do 12 KM, używanym tylko jako silnik pomocniczy np. do wywindowania się w górę bez holowania.

Silniki tego rodzaju buduje w Europie i w Ameryce szereg firm, jako dwu lub 4-cylindrowe oraz 2, 3 i 4 cylindrowe dwusuwy (silników gwiazdowych niema obecnie w tej klasie).

Nowoczesny gaźnikowy silnik dwusuwowy nadaje się z całego szeregu względów do zastosowania, o którym mowa. Silnik taki odpowiada warunkowi prostoty i względnie bardzo niskiej cenie: mała ilość organów ruchomych zapewnia bezpieczeństwo ruchu, prostotę obsługi, zmniejsza ilość potrzebnych części zamiennych. Zmniejszona ilość cylindrów (dwa cylindry dwusuwu dają ten sam moment obrotowy, co 4 cylindry czterosuwu) oraz łatwość uzyskiwania wysokich obrotów pozwalają budować silnik bardzo lekko, jako silnik o cylindrach przeciwległych lub rzędowych, najczęściej z reduktorem, odznaczający się bardzo małymi wymiarami.

Silnik dwusuwowy, stosowany dziś powszechnie w motocyklach i na setkach tysięcy samochodów, posiada w zastosowaniach lądowych pewną niezbyt zresztą znaczną wadę, a mianowicie gorszy od czterosuwu bieg luzem, gdy obciążenie spada do zera (wyłączenie sprzęgła). Zarzut ten odpada całkowicie w wypadku samolotu, gdzie obciążenie nigdy nie może się stać równym zeru, gdyż śmigło jest stale włączone.

W Polsce silniki takie buduje firma A. Steinhagen i H. Stránsky (Fabryka pomocnicza dla przemysłu lotniczego i samochodowego), która dzięki wypuszczenia na rynek krajowy kilkaset szybkoobrotowych silników dwusuwowych do różnych zastosowań — posiada już bogate doświadczenie w tej dziedzinie.

d. c. n.

# OD REDAKCJI

Uprzejmie prosimy P. P. Kolegów ze Związku, o przesyłanie do redakcji swych spostrzeżeń i uwag, dotyczących wydawniwnictwa. „Pracownik Lotnictwa" winien stać się platformą dyskusyjną, omawiającą zagadnienia i bolączki, interesujące ogół i współpraca P. P. Kolegów będzie cennym nabytkiem dla wydawnictwa.

Jednocześnie prosimy Zarządy Oddziałów o poparcie naszej akcji, ewentualnie o wyznaczenie korespondenta, który będzie na Ich terenie przedstawicielem „Pracownika Lotnictwa".

KOMITET REDAKCYJNY.

# Regulamin

## Funduszu Zapomogowego Związku Zawodowego Pracowników Lotnictwa w Polsce.

Par. 1.

Związek Zawodowy Pracowników L tnictwa w Polsce w wykonaniu:

a) Statutu Związku parag 7 lit w.

b) Uchwały IX Walnego Zjazdu Delegatów z dnia 15 marca 1937 r.

c) Uchwały Plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Z Z. P. L. przy współudziale; Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, Przewodniczącego Sądu Polubownego i Prezesów poszczególnych Oddziałów Związku jako rzeczników z dnia 6 maja 1937 r.

wprowadza dla swych członków Fundusz Zapomogowy, oparty w swej działalności na niniejszym Regulaminie i Przepisach Wykonawczych, stanowiących nieodłączną część regulaminu.

Fundusz Zapomogowy w odróżnieniu od Związku (Zw. będzie nosił skrót „F. Z."

Par. 2.

F. Z. przychodzi swym członkom z pomocą pieniężną w wypadkach: a) bezrobocia, b) choroby i c) śmierci

Par. 3.

Do F. Z. należą automatycznie wszyscy członkowie Związku — bez wyjątku.

Par. 4.

Wysokość składek i świadczeń (zasiłków) określa corocznie Walny Zjazd Delegatów.

Par. 5.

F. Z. składa się z sum;

a) 50% stałych miesięcznych składek członkowskich przelewanych do Kasy F. Z., a przeznaczonych na zapomogi w wypadkach bezrobocia i choroby,

b) stałych miesięcznych składek specjalnych, przeznaczonych wyłącznie na zapomogi dla rodzin zmarłych członków.

Par. 6.

Każdemu z członków F. Z. przysługuje prawo korzystania z zasiłku przez 60 dni w ciągu 1-go roku.

Zasiłek może być wykorzystany jednorazowo, lub z przerwami, t. j. kilkakrotnie, jednak ogólna suma dni korzystania z zasiłku w obu wypadkach: braku pracy i choroby nie może przekroczyć 60 dni rocznie.

Par. 7.

Wypłatę zasiłku uskutecznia się w wypadkach;

a braku pracy; od dnia, w którym członek nie otrzymał już zapłaty z Zakładu pracy.

b) choroby: od dnia 1-go choroby stwierdzonej przez lekarza Ubezpieczalni Społecznej i odnotowanej w książce.

Par. 8.

Kontroli ubiegających się o zasiłki, oraz kwalifikowanie do wypłaty zasiłków, przeprowadzają referenci F. Z. przy Zarządach Oddz.

Par. 9.

Wypłatę zasiłków uskutecznia się okresami tygodniowymi, z dołu w każdą sobotę.

Par. 10.

Na wypadek śmierci członka, rodzina otrzymuje od F. Z. jednorazową odprawę pośmiertną w wysokości sumy odpowiadającej po 20 groszy od wszystkich członków Związku (członków czynnych).

Wypłatę zasiłku pośmiertnego uskutecznia się upoważnionej osobie po przedstawieniu „Aktu zejścia".

Par. 11.

Członkowie F. Z. po 5 latach przynależności do Związku otrzymują tytułem zasługi po 5 dni zapomogowych za każdy rok nieprzerwanej opłacalności.

Par. 12.

Członek skreślony z jakichkolwiek powodów z listy członków Zw. automatycznie traci wszelkie prawa do F. Z.

Par. 13

F. Z. na wypadek śmierci wchodzi w życie z dniem 1. lipca 1937 r.

Wypłaty zasiłków uskutecznia się od dnia 1 sierpnia 1937 r. natychmiast.

Par. 14.

F. Z. na wypadek braku pracy i choroby wchodzi w życie od dnia 1. lipca 1937 r. — wypłaty zasiłków uskutecznia się od dnia 1. stycznia 1938 r.

Par. 15.

Gospodaruje i dysponuje kapitałem F. Z. oraz księgowość prowadzi Zarząd Główny Związku, na podstawie uprawnień statutowych.

Par. 16.

F. Z. jest ściśle rozgraniczony z Kasą Zarządu Głównego Zw. i posiada własną księgowość oraz własne konto w P. K. O.

Par. 17.

Kapitały F. Z. w żadnym wypadku nie mogą być użyte na inne cele, jak tylko i wyłącznie na cele określone niniejszym regulaminem

Par. 18

F. Z. wprowadza się na czas nieokreślony.

Par. 19.

Niniejszy regulamin, oraz uzupełniające go „Przepisy Wykonawcze" stanowią integralną część statutu Związku i Funduszu Zapomogowego nigdy i w żadnym wypadku od Związku oddzielony być nie może.

Par 20.

Likwidację F. Z. przeprowadza się na podstawie Statutu Związku wg. przepisów zawartych w par 54 i 55.

# PRZEPISY WYKONAWCZE

## DO REGULAMINU FUNDUSZU ZAPOMOGOWEGO

### Związku Zawodowego Pracowników Lotnictwa w Polsce

Par. 1. Rachunkowość

F. Z. posiada własne księgi buchalteryjne i własne konto P. K. O! ściśle rozgraniczone od Kasy ogólnej Zarządu Głównego Zw. — Buchalterję F. Z, prowadzi się wg. zasad przyjętych dla księgowości przez Zarząd Główny Zw.

Par. 2. Prawa i obowiązki oddziałów.

a) Oddziały dokonują bezpośrednio przelewów na F. Z. na jego konto, w wysokości 50% stałych miesięcznych składek członkowskich, oraz dodatkowych 20 gr, potrąceń specjalnych — od każdego członka Zw.

b, Przelewy na F. Z. winny być uskutecznione do dnia 10 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły.

c) Jednocześnie do F. Z. winna być przesyłana lista imienna członków Oddziału, z wyszczególnieniem dokonanych potrąceń. Materiał ten posłuży do prowadzenia szczegółowej ewidencjj (kartoteki) członków.

d) Do Oddziałów zalegających z nadsyłaniem składek zarówno na F. Z. jak i do Zarządu Głównego, stosowany będzie z całym rygorem art. 41 lit. K statutu Zw., a członkowie zalegającego Oddziału, mimo potrąconych od nich składek w Oddziale, pozbawieni będą prawa korzystania z F. Z.

e) F. Z. musi stać na straży interesów wszystkich swoich członków i nie będzie ich narażał na ryzyko, ani straty dla niesumiennych Oddziałów

f) W interesie Oddziałów i wszystkich członków leży, terminowe i regularne wpłacanie wszystkich składek oraz nadsyłanie dokładnych spisów.

g) F. Z. nie ma innej możności prowadzenia ewidecji członków, jak tylko na podstawie nadsyłanych przez Oddziały materiałów. Dlatego nadsyłane listy winny być dokładne i szczegółowe.

h) Oddziały prowadzą u siebie duplikaty kartoteki prowadzonej przez Zarząd Główny wg. formularzy rozesłanych Oddziałom — Do wyłącznego użytku F. Z. należy zarezerwować rubrykę „Uwagi" na 1-szej stronie karty. W rubryce tej referenci F. Z. będą wpisywać swoje uwagi odnośne F. Z.

Par. 3. Kartoteka

a) Przy Zarządzie Głównym prowa-

dzona jest przez specjalnie wyznaczonego członka Zarz. Głów. kartoteka i podlega V. prezesowi administr.

b) Korzystać z kartoteki mogą wszystkie organy Zarządu Głównego z tym, że karty kartoteki nie mogą być wyjmowane z preznaczonej na ten cel skrzynki nie mogą cyrkulować lub bvć w obiegu.

c) Należy z całą ścisłością przestrzegać, aby karty nie ulegały rozproszeniu.

d) Przy Oddziałach kartoteki prowadzą upoważnieni członkowie, którzy winni dbać o całość kartoteki.

e) Należy przestrzegać dokładności i aktualności kartoteki, zarówno w Oddziałach, jak i w Zarz. Główn.

Par. 4. Legitymacje.

a) Za dowód praw członka do F. Z. służy legitymacja członkowska, z odnotowaną ostatnio uskutecznioną składką członkcwską, plus składką 20 gr. specjalną.

b) Członkowie winni przestrzegać i dopilnowywać, aby odnotacje były im w legitymacjach czynione natychmiast po dokonaniu potrąceń przez Oddziały.

Par. 5. Członkowie.

a) Członkowie we własnym interesie, za pośrednictwem referentów F. Z. przy Oddziałach, winni pilnować przelewania składek na F. Z., gdyż nawet uskutecznione przez nich składki w Oddziale, a nie przelane do F. Z. z winy Oddziału, pozbawi ich prawa korzystania z zasiłków F. Z.

b) Do członków zalegających z opłacaniem składek stosowany będzie z całym rygorem i bezwględnie par. 17 Statutu Zw.

Par. 6. Referenci F. Z.

a) Przy Zarządzie Głównym: prowadzić będą kartotekę odnośnie F. Z., referować i kwalifikować sprawy F. Z. na posiedzenia Zarządu Głównego.

b) Do F. Z. zostaje wyznaczonych 3-ch Członków Zarządu Głównego:

1 do spraw bezrobocia

1 do spraw chorobowych

1 do spraw pośmiertnych.

Jednemu z powyższych trzech Członków Zarząd Główny porucza przewodnictwo.

c) Kartotekę prowadzą wszyscy referenci, każdy odnośnie swojego resortu.

d) Referenci F. Z. przy Oddziałach specjalnie wybrani z prawami członka Zarządu Oddziału, prowadzą kartotekę odnośnie F. Z., oraz sprawdzają dokładnie w terenie wiarogodność przedstawionych dokumentów, które wraz ze swoimi wnioskami przesyłają do F. Z., celem realizacji.

e) Pilnują nadsyłania do F. Z. terminowego potrąconych składek i wykazów imiennych członków.

f) Wykonują zlecenia Zarządu Głównego odnośnie F. Z.

Par. 7. Wypłaty.

Wszelkie wypłaty przynależne z F. Z. uskutecznia Zarząd Główny bądź bezpośrednio zainteresowanym członkom, lub za pośrednictwem Oddziałów w osobach referentów F. Z.

Par. 8. Odpowiedzialność.

Odpowiedzialni za kapitały są:

a) Zarząd Główny: każdy z członków osobiście i wszyscy solidarnie.

b) Zarządy Oddziałów: każdy z członków osobiście i wszyscy solidarnie.

Par. 9. Kontrola.

a) Kontroli członków ubiegających się o zasiłki, dokonują ściśle i wszelkimi sposobami referenci F. Z. przy Oddziałach i Zarządzie Głównym.

b) Kontrola musi być przeprowadzana z całą dokładnością, aby zasiłek był wypłacany w wypadkach niepodlegających żadnej wątpliwości.

c) Kontrolę przeprowadzać można, w mieszkaniach prywatnych członków, w miejscach zatrudnienia, w lecznicach, szpitalach, Ubezpieczalni Społecznej i jej agendach, aby ustalić najściślejszy stan rzeczy i ustrzedz F. Z. przed ewentualnymi nadużyciami.

d) W tym wypadku specjalną odpowiedzialnością obarcza się referentów F. Z. za ścisłość i prawdziwość informacji.

Par. 10. Władze wykonawcze.

a) Rzeczywistą i bezsporną władzą F. Z. jest statutowo i regulaminowo Zarząd Główny Związku, asygnujący jako czynniki wykonawcze: 3-ch członków Zarządu Głównego do F. Z.

b) Zarządy Oddziałów.

c) Referenci F. Z. przy Oddziałach Zw.

Par. 11. Składki.

a) Do najbliższego Walnego Zjazdu Delegatów, który jako Najwyższa Władza Związku, określi ściśle wysokość zapomóg.

b) Zarząd Główny ustala tymczasowe normy na podstawie ustanowionych potrąceń i składek.

c) Dorośli członkowie Związku otrzymują tytułem zapomogi po 1 zł. dziennie przez okres czasu im przysługujący.

d) Praktykanci — członkowie Związku otrzymują tytułem zapomogi po zł. 0.50 dziennie przez okres im przysługujący.

Par. 12. Praktykanci.

Za praktykanta uważa się członka Zw., którego zarobek wynosi do zł. 0,45 za godzinę.

Niniejszy Regulamin Funduszu Zapomogowego z Przepisami Wykonawczymi został przyjęty na posiedzeniu Zarządu Głów nego w dniu 15.7.37 r.

# Maszyna Przyszłości Samochód-Samolot

W prasie amerykańskiej i europejskiej znajdujemy opisy samochodu, zamienianego na wiropłat o doskonałych właściwościach praktycznych.

Technicy przyznają nowej konstrukcji pierwszorzędne zalety, czyniące z niej maszynę przyszłości.

Dzięki subwencjom wielkiego koncernu „Bureau of Aair Commerce" w Ameryce, zamówiono prototyp w zakładach „Autogiro Company of Ameryka", gdzie po kilkuletnich próbach i doświadczeniach skonstruowano maszynę, posiadającą wszelkie dane aby stała się powszechną maszyną do latania i jazdy po drogach. Nowa maszyna osiąga w powietrzu szybkość 185 km. na godzinę, może zmniejszać szybkość dowolnie i lądować prawie prostopadle. Dzięki śmigom rotora start może też odbywać się prostopadle, a następnie już w powietrzu, przy pomocy specjalnej dźwigni, nastawia się śmigi pod innym kątem i maszyna leci w żądanym kierunku.

Na przodzie wiropłata znajduje się dodatkowa śmiga spełniająca rolę normalnej śmigi samolotu. Dzięki śmigom rotora i śmigi przedniej auto-wiropłat może manewrować w powietrzu z precyzją nieosiągalną dla dotychczasowych samolotów. Maszyna posiada silnik o mocy 90 KM. chłodzony powietrzem, długość kadłuba 6,3 m., rozstaw kół 1,78 m. ciężar 612 kg., szybkość na ziemi (po zamianie na auto) 40 km. na godz.

Kabina maszyny może pomieścić 3 osoby. Hangarowanie czy też garażowanie może być uskutecznione w każdej szopie o powierzchni 2.15 na 7.30 m.

Auto-wiropłat może lądować w każdym miejscu, nawet na ulicy, lecz z powodu bezpieczeństwa maszyna zwykle ląduje na lotnisku w pobliżu miasta. Po lądowaniu w przeciągu 1/2 minuty składa się ku tyłowi śmigi rotoru i przełącza się motor na tylne koło podwozia. Teraz z szybkością 40 km. na godz. można pojechać po każdej drodze. Maszyna jest bardzo ekonomiczna w użyciu dzięki słabemu motorowe i ma wiele danych, że ogólnie się rozpowszechni.

Zakłady amerykańskie szykują się do masowej produkcji tego nowego środka komunikacyjnego.

# Warsztat kobiety i jej zainteresowanie.

**Redakcja Elżbiety Romanowej.**

## Dziecko przez pryzmat „Bajki" i „Rzeczywistości" czyli o nowy typ „wyzwolonego" dziecka.

Oprócz bajek, tych cudownych bajek z „Tysiąca i Jednej Nocy" pamięta każdy z nas jeszcze inne dreszcze dziecięcego serduszka — niemniej emocjonujące — to wiara w „Aniołki", w „Św. Mikołaja"; jak dobrze naprawdę było być dzieckiem tamtych czasów, kiedy matkami były nasze kochane mateczki — zapobiegliwe, myślące na każdym kroku o wywołaniu na twarzy dziecka uśmiechu radości i szczęścia — o wzbudzenie tej przejasnej ufności w piękno i dobro życia.

Jeśli dalsze moje słowa będą ponowną krytyką owej wiary w „Drzewko Boże" — lśniące szychem srebra i światłem kolorowych świeczek — krytyką owego wypatrywania dziecięcemi oczkami pierwszej gwiazdki wigilijnej — to jednak przyznać muszę, że sama do dziś dnia pieszczę w wspomnieniach chwile te z tkliwością — że umiem się czuć do dziś dnia w dziecięce ukochanie wieczoru wigilijnego, w niepokojącym wyczekiwaniu: a ja co dostanę od „aniołków"?, jest to piękna tradycja, która bezwzględnie powinna być obserwowana w naszych domach, ale nie tak całkiem bez zastrzeżeń, bez komentarzy, jak dawniej... Bo gdybyż dziecko mogło pozostać na zawsze dzieckiem, tak wówczas owo założenie, z którego wychodziły nasze matki, by dzieciom stwarzać jaknajpiękniejsze zasłony na rzeczywistość życia — byłoby bardzo słuszne. Musimy przedewszystkiem wziąć pod uwagę ten fakt, że jeśli nawet dawniej wszystkim wolno było żyć marzeniem, jeśli owo marzenie miało przedmiot tak wzniosły, tak wypieszczony w sercach, jak Odrodzenie Ojczyzny, jeśli obok owego marzenia, trawiącego umysły zbolałe wkradał się zgubny optymizm „jakoś to będzie", to dziś jednak w Niepodległej Ojczyźnie przyszedł czas na ludzi Czynu. — Dziecko obecnej doby musi otrzymywać inny pokarm od swych matek — ideałem nie może być ani Kordjan „o przeczulonych nerwach", ani Gustaw „o chorej duszy"—ideałem musi być człowiek „wyzwolony" — zdrowy fizycznie i psychicznie — człowiek silny, zmierzający świadomie do poprawy stosunków społecznych. Przedzierżganie się dziecka w człowieka nie odbywa się raptownie — nie jest to ujęte chronologicznym nałożeniem się lat — np., że od lat czternastu dziecko przekształca się w młodzieńca, od lat dwudziestu w mężczyznę i t. d. dziecko to mały człowieczek, który zdradza więcej logiki w swym rozumowaniu, niżli nawet wyobraźni i intuicji — dziecko zainteresowane raz czemkolwiek, wraca do tematu swego spostrzeżenia ustawicznie — żąda odpowiedzi i wyjaśnienia wyczerpującego, zadawalającego jego dociekanie myślowe; ale czy daje się dzieciom kiedykolwiek odpowiedzi jasne i logiczne — czy traktuje się natrętne „dlaczego, po co"? poważnie, raczej zbywa się z lekceważeniem, byle jedynie skierować bieg myślątek dziecinnych w inną stronę... Czasami znów spostrzeżenia dzieci bystrzejszych, dzieci o pewnej iskrze artyzmu, otacza się pewnym nimbem „genjalności" — wówczas ten lotny umysł dziecięcy wprowadza się na tory rozumowania, którego ono nie potrafi objąć w sposób dla siebie zadawalajacy— z takich dzieci, którym się później nie daje odpowiedniego podtrzymania intelektu, odpowiedniego kierunku — wyrastają li tylko rozparzeńcy, malkontenci, neurastenicy.

Nasuwa się teraz pytanie, „czy należałoby może zaprzestać opowiadania dzieciom bajek — tych bajek o pierwiastku „cudowności" — czy zdarłszy tę różową mgiełkę złudy pokazać dziecku życie takim, jakim ono jest?

Otóż nie — pierwiastku „cudowności" wogóle nie można wykluczyć z życia dziecka — każde zetknięcie się oczu dziecka z zjawiskiem dla nas tak prostym i naturalnym — stanowi dla niego objawienie się cudu — oglądanie własnego odbicia w zwierciadle, poczucie samodzielnego opanowania ruchów ciała, widok światła rozjaśniającego ciemności pokoju, widok kwiatu w fazach barwnego rozkwitania i więdnienia smętnego, widok rzeki płynącej, nieba w szkarłacie zachodu— nieba roziskrzonego gwiazdami — to cały świat cudów; życie samo, sama zdolność spostrzegania jest nawet czemś więcej dla dziecka, niżli „różdżka czarodziejska" niżli „buty siedmiomilowe" i „pałace na szklanej górze".

Trzeba więc ową „cudowność" dziecięcej natury umiejętnie wykorzystać — trzeba ją nagiąć do życia dnia codziennego — do zjawisk, które tworzą tło wychowawcze dziecka. Nie stwarzajmy chaosu w wyobraźni dziecka — pozwólmy, by dziecko otrząsnęło się z narzucanych mu siłą więzów fantastycznych, by wydostało się z tej niewoli myśli — z poza której złotych okuć tęskni dusza dziecięca do „cudownej" swobody samoistnych pojęć i wyobrażeń. Wyobraźnia dziecka nieskażona fantastycznością bajek z „Tysiąca i Jednej Nocy" jest zaiste cudownym podłożem—cudownym— urodzajnym zagonem—w który rzucić możemy zdrowe ziarno właściwych — przystępnych wiadomości o przejawach życia. Pokazujmy dziecku „cudowność" rzeczy otaczających je bezpośrednio—„cudowność" rzeczy, które dotykane dzisiaj jego zachłanną rączką — obmacywane ciekawie, kiedyś stać się muszą warsztatem pracy jego rąk muskularnych...

d. c. n.

Wydawca: Zw. Zaw. Pracowników Lotnictwa w Polsce. Redaktor Naczelny i Odpowiedzialny: Jan Roman
Redaktor Wacław Majewski. Przewod. Kom. Red. M. Rosse. Sekr. Red. Józef Zieliński.

Prenumerata: bezpłatnie dla Członków Związku. Na żądanie rocznie 2.40, półrocznie 1.20, kwartalnie 0.60
1 egzemplarz 20 groszy. Konto w P. K. O. Nr. 17.606.

Ceny ogłoszeń. Na okładce 1/1 strona Zł. 450.—, 1/2 strony Zł. 250.—, 1/4 strony Zł. 150.— 1/8 strony Zł. 80.—

Adres Redakcji i Administracji „Pracownik Lotnictwa", Warszawa, Nowy-Świat 37. Telefon: 670-37.

Druk. Z. Fijałkowski i S-ka, Warszawa, ul. Sienna 13. Telefon: 3.35-98.

# W spółdzielniach gromadzą się polskie kapitały

Gdy się mówi i pisze o unarodowieniu handlu w Polsce, nie wolno zapominać o ruchu spółdzielczym, który w latach ostatnich stale wzrasta na siłach, tworząc coraz nowe placówki i rozszerzając zakres działalności.

Jeżeli chodzi o spółdzielczość t. zw. detaliczną, t. j. zajmującą się detalicznym handlem artykułami spożywczymi, to jest ona w Polsce zgrupowana w kilku związkach spółdzielczych narodowościowych. A więc polska w Związku „Społem", ukraińska w t. zw. U. R. S. K.-u (t. j. ukraińskim rewizyjnym sojuzie kooperatyw), niemiecka w niemieckim. Białorusini nie mają oddzielnego związku, zaś Żydzi wogóle nie zdradzają żadnych skłonności do spółdzielczej formy handlu, tworząc tylko spółdzielnie kr-dytowe. Jako „curiosum" trzeba podać fakt, że w Polsce istnieje tylko jedna żydowska spółdzielnia spożywców, którą z urzędu przydzielono do Związku „Społem". Otóż, w Związku „Społem" zostały zgrupowane 1.361 polskich spółdzielni spożywców.

Są to jednostki gospodarcze, tworzone przez polskich chłopów, robotników oraz garść inteligencji — dla przeciwdziałania rozwielmożnionemu pośrednictwu. Powstają one na drodze współdziałania ludzi słabych gospodarczo, organizujących się w myśl hasła „swoje sprawy bierzmy w swoje ręce".

Ponieważ zaś zarówno w miasteczku jak i na wsi trudno o grosz gotowy, organizowanie spółdzielni nastręcza wiele trudności, przezwyciężanych dzięki zapałowi, poświęceniu i wspólnemu wysiłkowi. Przykładów takich ruch spółdzielczy nastręcza mnóstwo.

Gdzieś na głuchej wsi pod Grodnem przystąpiono do organizowania spółdzielni. Rzecz się rozbijała o notoryczny brak pieniędzy na skromne, 25 złotowe udziały. Ale w sąsiedztwie budowano drogę powiatową. Wieś wysłała do starostwa delegację, która dotąd kołatała, aż zarząd powiatowy zgodził się, by odcinek drogi został wykonany przez mieszkańców tej wsi, o której mowa. Wszyscy zdrowi stanęli do roboty, wykonali ją na czas i tak dobrze, że zaskarbili sobie słowa podzięki ze strony zarządu powiatowego, całkowite zaś zarobki przeznaczyli na założenie spółdzielni. Nie wiele tego było, około 700 zł., ale już można było otworzyć wiejski sklepik i w ten sposób rozpoczęła swój byt nowa polska placówka. W podobny sposób założono spółdzielnię spożywców koło Działdowa, na tym skrawku dawnych Prus Wschodnich, który po plebiscycie w 1920 r. przypadł Polsce.

I nie są to wcale przykłady odosobnione. Można ich mnożyć w dziesiątki, przytaczamy tu zaś te dwa dla zilustrowania, jak pęd do gospodarczego samostanowienia o sobie ogarnia polską wieś i miasteczko. Te drobne spółdzielnie, grupując się w związek, tworzą już dużą siłę ekonomiczną, z którą możni tego świata muszą się liczyć.

O rozroście funduszów własnych spółdzielni spożywców świadczy poniższa tabelka, wykazująca systematyczny rozwój tej pozycji w ciągu ostatnich dziesięciu lat:

| | |
|---|---|
| 1926 r. | zł. 6.900.440 |
| 1927 | 7.697.153 |
| 1928 | 9.232.528 |
| 1929 | 11.182.373 |
| 1930 | 13.128.223 |
| 1931 | 15.256.501 |
| 1932 | 15.457.366 |
| 1933 | 15.734.896 |
| 1934 | 15.542.743 |
| 1935 | 16.022.765 |
| 1936 | 16.932.867 |

Nawet więc w latach kryzysowych te czysto polskie kapitały wzrastały stale. Niewątpliwie, nie są one wielkie, fakt jednak, że w działaniu swym są one niezależne od wpływów zewnętrznych, oraz że pochodzą one z kieszeni warstw najsłabszych ekonomicznie, może radować każdego Polaka.

Łatwo się domyślić z tego wzrostu funduszów, że powstają one nie tylko z udziałów nowych członków w spółdzielniach, lecz i również dzięki nadwyżkom operacyjnym. Tak więc w roku 1936 nadwyżka dla wszystkich spółdzielni spożywców wyniosła 2.223.860 zł.

Widać tu dodatnie cechy działalności gospodarczej w spółdzielniach, skoro spółki akcyjne, a więc przedsiębiorstwa, dysponujące wielkimi kapitałami i wysoce fachowymi pracownikami, z roku na rok wykazują straty, sięgające kilkudziesięciu miljonów zł.

O jednej jeszcze stronie działalności spółdzielni warto wspomnieć — to jest o zapoznawaniu ludzi z życiem gospodarczym. W spółdzielniach spożywców kilkanaście tysięcy ludzi, będących członkami zarządów i rad spółdzielczych przechodzi praktyczną szkołę działania gospodarczego. Jeżeli uświadomimy sobie niski poziom znajomości spraw gospodarczych w Polsce, fakt ten stanowi jedną z najbardziej dodatnich cech ruchu spółdzielczego. Tak więc jednoczący świat pracy, polski ruch spółdzielczy, choć „urbi et orbi" nie głosi haseł unarodowiania handlu w Polsce, jednak z natury rzeczy sprawie tej służy w skuteczny sposób.

F. Zagórny

# Ankieta

Rozwój lotnictwa idzie kolosalnymi krokami naprzód. To co wczoraj było marzeniem, dzisiaj staje się już rzeczywistością. Technicy prześcigają się wzajemnie i o nowych wynalazkach w konstrukcjach samolotowych i silnikowych słyszy się prawie codziennie. Jednakże pomimo wielkiego rozwoju, lotnictwo nie jest dostępne szerokim masom ludności. Na zakup samolotu, hangarowanie jego, koszta eksploatacji i t. p. mogą sobie pozwolić tylko osoby zamożne. Niestety i ci, którzy mogliby posiadać własne samoloty są tak nieliczni, że w Polsce właścicieli prywatnych samolotów możnaby policzyć na palcach. Uwzględniwszy olbrzymie znaczenie popularnego lotnictwa do obrony państwa — przychodzimy do wniosku, że i w tej dziedzinie Polska stoi na szarym końcu w szeregu państw europejskich.

Chcąc dać możność członkom Związku wypowiedzieć się na łamach naszego organu w sprawie popularyzacji lotnictwa, niniejszym ogłaszamy ankietę na temat:

## Jak spopularyzować lotnictwo?

Ankieta winna zawierać odpowiedzi na następujące pytania;

1) Jaki samolot najwięcej powinien nadawać się na samolot popularny?
2) Jakiej powinien być konstrukcji?
3) Jakie powinny być koszta eksploatacji?
4) Jaki ma być silnik?
5) Jak spopularyzować lotnictwo wśród najszerszych mas ludności?

**Najlepsze odpowiedzi będą drukowane w „Pracowniku Lotnictwa".**

---